



GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek 31 Sierpnia 1916 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 240.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚĆ

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja — Przejazd № 8, Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10-ej do 2-ej.Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz lub jego
miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; powyżej 30 fen.
nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen..

Telegramy.

Turcja wypowiedziała wojnę Rumunii.

KONSTANTYNOPOL, 30-go sierpnia. Według doniesienia Agencji telegraficznej Milli, rada ministrów postanowiła w dniu wczorajszym wypowiedzieć wojnę Rumunii.

Komunikat urzędowy niemiecki.

30-go sierpnia. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

W obwodzie Somme pod obustronnym ustawicznym znacznym ogniem artyleryjskim ujawniające się przedsięwzięcia nieprzyjacielskie nie zdołały się rozwinąć wskutek naszego ognia zatorowego. Wieczorem i nocą nastąpiły silne ataki z linii Owillers — Pozieres, oraz pomiędzy Guillemont i Maurepas, gdy tymczasem aż po Somme, oraz po za nią aż do okolicy Chilly atakujący nieprzyjacieli jeszcze w ciągu nocy został powstrzymany w swych rowach. Pod Pozieres nasze dzielne wojska w pomyślniejszych walkach na bliski dystans wyparły oddziały angielskie, które wdarły się na poszczególne punkty. Na prawo od Mozy znowu złamały się przygotowane przez gwałtowny ogień, ponawiające się ataki francuskie pod Fleury, oraz na stanowiska nasze pomiędzy wsią i lasem Chaptre. Na południowy wschód od Fleury nieprzyjacieli został odparty kontratakami.

Na północ od strumienia Ancre oraz na zachód od Milhuzy w walce powietrznej usunięto z walki po jednym samolocie nieprzyjacielskim. Na północ od Somme przy pomocy ognia ochronnego stracono dwa samoloty, a jeszcze jeden został zmuszony do lądowania w obrębie linii naszych pod Soyecourt.

Z widowni wschodniej.

Na północ od Karpat nie zdarzyło się nic szczególnego. Wojska niemieckie szturmowały górę Kukul (na północny zachód od Zabia).

Z widowni bałkańskiej.

Sytuacja na ogół bez zmiany.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austrijski.

WIEDEŃ, 30-go sierpnia.

Z widowni wschodniej.

Na wzgórzach na północnym wschodzie od Orsowa wojska nasze

odparły ponownie ataki rumuńskie. Poza to wysunięte naprzód ku granicy grupy wojskowe cofnięto planowo krok za krokiem, jak to już dawno na wypadek wojny przewidywano. Nieprzyjacieli będzie się szczylił zajęciem Petreseny. Brasso (Kronstadt) i Kezdivasarhely. Najbardziej na północ wysunięte kolumny rumuńskie znajdują się w walce w górach Gyergyő.

W galicyjskich Karpatach leśnych wojska niemieckie wydarły z powrotem Rosjanom wzgórze Kukul, o które w ciągu ostatnich tygodni toczyły się gorące walki. Zresztą na froncie rosyjskim, poza walkami, na przedpolach nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Z widowni włoskiej.

Nie nowego.

Z widowni południowo-wschodniej.

Flota nasza na Dunaju zburzyła rumuńskie holowniki, magazyny portowe i zakłady wojskowe pod Turnu Magurele, nad dolnym Dunajem. Pod Zimnicą zdobyła ona dwa ładowe holowniki, jeden żaglowiec i dwie łodzie motorowe. Nad dolną, Wojską wzmożona działalność oddziałów wywiadowczych.

Zastępca szefa sztabu generalnego
H o efer,
marszałek polny porucznik.

Nota rumuńska.

KOPENHAGA, 29 sierpnia. Petersburska agencja telegraficzna komunikuje następujące do i sienie z Bukaresztu: Po naradzie koronnej doręczono posłowi austro-węgierskiemu, hr. Czerninowi, następującą notę, zawierającą wypowiedzenie wojny:

„Sojusz zawarty pomiędzy Niemcami, Austro-Węgrami i Włochami, według własnych zapewnień tych rządów miał głównie charakter zachowawczy i obronny. Głównym celem jego była obrona sprzymierzonych krajów przed każdym atakiem, pochodzącym z zewnątrz i utrwalenie stanu wytworzonego przez dawniejsze traktaty. Rumunia zajęta sprawami swych wewnętrznych stosunków i wierna swym silnym postanowieniom pozostania w okolicy dolnego Dunaju czynnikiem porządku i równowagi, przyłączyła się do tego sojuszu, pragnąc połączyć swoją politykę z tymi dążnościami pokojowymi.

Rumunia nie przestała przyczyniać się do utrzymania pokoju na Bałkanach. Ostatnie wojny bałkańskie, niszcząc „status quo” zmusiły ją do przyjęcia nowego kierunku. Jej interwencja doprowadziła do pokoju i uskuteczniła ponownie równowagę. Rumunia zadowolona się wyrównaniem granicy, która jej zapewniała większe bezpieczeństwo przeciwko atakom i równocześnie powetowała niesprawiedliwość, wyrządzoną jej na kongresie berlińskim. W dążności ku tym celom Rumunia doznała rozczarowania i zmuszona była stwierdzić, że gabinet wiedeński nie zajął wobec niej tego stanowiska, którego mogłaby się słuszenie po nim spodziewać.

Gdy wojna obecna wybuchła, Rumunia podobnie jak Włochy, odmówiła przyłączenia się do wypowiedzenia wojny ze strony Austro-Węgier, o którym nie była zawiadomiona przedtem przez gabinet wiedeński. Na wiosnę 1915 r. Włochy rozpoczęły wojnę z Austro-Węgrami. Trójpzymierze przestało istnieć. Z tą samą chwilą zniknęły podstawy, na których oparty był związek Rumunii z tym systemem politycznym.

W miejsce grupy państw, które wspólnymi wysiłkami usiłowały pracować nad zapewnieniem pokoju i utrzymaniem istoty i prawnego położenia takim, jakim stworzone ono zostało za pomocą traktatów, stanęły mocarstwa, prowadzące wojnę tylko w tych określonych zamiarach, aby zmienić źródło dawniejsze warunki, które służyły za podstawę ich traktatu przyłączenia.

Te zupełne zmiany stanowiły dla Rumunii jasny dowód, że do którego dążyć miała, przylaczając się do trójpzymierza, nie mógł być już osiągnięty, że swe zamiary i wysiłki winna była skierować na nowe drogi tem więcej, że dzieło podjęte przez Austro-Węgry przybrało charakter zagrażający żywotnym interesom, jak również najprawdziwszym narodowym życzeniom Rumunii. Wobec tak radykalnej zmiany położenia wytworzonego pomiędzy monarchią austro-węgierską a Rumunią, ta ostatnia odzyskała ponownie swobodę działania.

Neutralność, którą ogłosił rząd królewski po wypowiedzeniu wojny, które nastąpiło poza jego wolą i wbrew jego interesom, w pierwszej linii nastąpiła na skutek zapewnień, danych początkowo przez rząd cesarsko-królewski, że monarchia przy wypowiedzeniu wojny Serbji nie miała zamiarów zabórczych i, że w żadnym razie nie dążyła do aneksji terenów. Zapewnienia te nie ziściły się. Dzisiaj stoimy wobec rzeczywistego położenia, z którego wynikać mogą wielkie terytorjalne i polityczne zmiany, będące tego rodzaju, że stanowią silne zagrożenie bezpieczeństwa i przyszłości Rumunii.

Dzieło pokoju, które Rumunia, wierna duchowi trójpzymierza, starała się stworzyć, zostało w ten sposób uczynione bezowocnym przez tych, którzy powołani byli do popierania go i obrony.

Gdy Rumunia w roku 1883 przyłączyła się do grupy mocarstw centralnych w stosunkach przyjaźni i sojuszu wytworzonych pomiędzy temi trzema wielkimi mocarstwami upatrywała drogocenną rekompensatę swego pokoju wewnętrznego, jako też i polepszenia losu Rumunów austro-węgierskich, bynajmniej nie zapominając o węzłach krwi, łączących ludność Królestwa z rumunami poddanymi austro-węgierskim. Istotnie Niemcy i Włochy, które państwa swe odbudowały na podstawie zasad narodowościowych, nie mogły nie uznać prawowierności podstawy, na której polegała ich własna egzystencja. Co się zaś tyczy Austro-Węgier, to znalazły one w przyjaznych stosunkach, które wiązały się pomiędzy niemi, a królestwem rumuńskim, gwarancję dla swego pokoju tak wewnątrz jak i na wspólnych naszych granicach, wiedziały bowiem bardzo dobrze, w jakim stopniu odbijało się u nas niezadowolenie tamtejszej ludności rumuńskiej, niezadowolenie, mogące każdej chwili zakłócić dobre stosunki pomiędzy obydwojema państwami. Nadzieje, które pod tym punktem widzenia kładliśmy na przynależność naszą do trójpzymierza, zawo-

dziły nas w ciągu trzydziestu lat. Rumuni monarchji nie tylko nie doczekali się zaprowadzenia jakichkolwiek reform, lecz przeciwnie, traktowani byli jako rasa podrzędna i skazani na znoszenie ucisku żywiołu obcego, stanowiącego tylko mniejszość pośród różnych narodów, z których składają się kraje Austro-Węgier. Wszystkie te niesprawiedliwości, na które tak skazywano naszych braci, podtrzymywały pomiędzy naszym krajem a monarchją ciągły stan podrażnienia, który rządy królestwa usmierzyc mogły ostatecznie tylko za cenę wielkich trudności i licznych ofiar.

Gdy wybuchła obecna wojna, należało się spodziewać, że rząd austriacko-węgierski, conajmniej w ostatniej godzinie da się przekonać o koniecznej potrzebie zaniechania tych niesprawiedliwości, które zagrażały nie tylko naszym stosunkom przyjaznym, lecz nawet stosunkom normalnym, jakie winny panować pomiędzy państwami sąsiednimi.

Dwa lata wojny, w ciągu których Rumunia zachowała swoją neutralność, dowiodły, że Austro-Węgry nie były skłonne do żadnych reform wewnętrznych, któreby lepiej ukształtowały mogły życie rządzone przez nie narodów, natomiast okazały skłonność do poświęcenia ich, nie będąc w mocy do ich obronienia przed atakami zewnętrznymi.

W tej wojnie, w której uczestniczy prawie cała Europa, rozchodzi się o najważniejsze zagadnienia dotyczące rozwoju narodowego, a nawet istnienia państw. Rumunia, pragnąc przyczynić się do przyspieszenia końca zatargu i pod naciskiem konieczności strzeżenia interesów swej rasy, widzi się zmuszoną stanąć po stronie tych, którzy mogą jej zapewnić urzeczywistnienie jej zjednoczenia narodowego. Z tych powodów od tej chwili uważa się za będącą na stopie wojennej z Austro-Węgrami.

Kronika polityczna.

Co opowiadają Rosjanie?

PETERSBURG, 29 sierpnia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 28 sierpnia:

Front zachodni: Nad Stochodem zaatakował nieprzyjacieli pozycje nasze na zachodnim brzegu rzeki w okolicy wsi Toboły i Helenin, został jednak odrzucony.

Front kaukaski: Na froncie pod Kighi aż do zachodniego brzegu jeziora Wan wojska nasze wyrzuciły nieprzyjaciela wszędzie z jego stanowisk i posunęły się pod Ognit. Na południe od jeziora Minrud, pod Tired Geli, odparliśmy ataki nieprzyjacielskie, ujmując 5 oficerów i 186 żołnierzy.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 26 sierpnia wieczorem:

Położenie na froncie zachodnim i na Kaukazie jest niezmienione.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 30 sierpnia. Główna kwatera donosi pod datą 29 sierpnia:

Po odparciu serbów, znajdujących się na równinie Levrina (Florina) umocniły się wojska prawego skrzydła na swych nowych stanowiskach na północy i na zachodzie od jeziora Ostrovo.

Ponowne ataki serbskie w okolicy Mogleny odparte zostały wśród znacznych strat, które zmusiły serbów do zrezygnowania z zamiarów powtórzenia swych operacji.

Wojska nasze ruszyły naprzód i zdobyły wzgórze na południu od Zborzka.

W dolinie Wardaru obustronny ślabo ogień armatni i potyczki patroli.

Wojska lewego skrzydła, po odrzuceniu wszystkich sił zbrojnych francuskich i angielskich w ołicy Seretu, Dramy i Kavalli poza Strumę i jezioro Tahio, umocniły się na swych nowych stanowiskach na wschodzie od Strumy i na wybrzeżu egejskim, od zatoki Orfano aż do ujścia Merty.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (28 sierpnia).

Na prawym brzegu Mozy przyniosła, pod koniec dnia podjęta, na południowy wschód od fortu Thiaumont, energiczna akcja uwagi godny zysk terenowy.

Armia wschodnia: Z nad Strumy od wczoraj nic nowego. Pochód nasz w kierunku Liumnicy na Vetrenik trwa. Ożywione ataki bułgarskie na wzgórze 1506, na północny zachód od jeziora ostrowskiego, odparto.

Z angielskiego (29 sierpnia).

Pogoda jest jeszcze dość niepomyślna. Operacje w ostatnich 24 godzinach ograniczały się do mniejszych akcji i miejscowych ataków za pomocą bomb. Między lasem pod Delville i Fourreaux wzięliśmy utwierdzenie nieprzyjacielskie.

Armia angielska zabrała od 1 lipca ogółem 266 oficerów niemieckich i 15.203 żołnierzy do niewoli i zdobyła 80 dział oraz 160 karabinów maszynowych, jak również inny materiał wojenny.

Z włoskiego (29 sierpnia).

Na całym froncie trentyńskim wojska nasze, mimo stałej niepogody, odniosły nowy świetny sukces. W okolicy doliny Fassa zdobyli alpin, po zaciętej walce, wierzchołek góry Couriol, wznoszącej się ponad strumieniem skałami na 2495 m. wysoko. Pozycja natychmiast została umocniona i znajduje się mocno w naszych rękach.

Walki austriacko-rumuńskie.

Z austriackiej wojennej kwatery prasowej donoszą pod datą 29 sierpnia: „Wystąpienie Rumunii po stronie koalicji przedłuża linie frontu państw centralnych, nie wliczając linii Dunaju, o nowych 600 kilometrów. Łukowe wygięcie tego przyrostu przestrzeni wojennego terenu i znaczne załamania linii granicznej, co jest wynikiem charakteru górskiego Siedmiogrodu, nie pozwalają, jak to było zresztą już po wypowiedzeniu wojny przez Włochy, na pedantyczne trzymanie się granicy państwowej. Mogłoby to bowiem spowodować niebezpieczeństwo obejścia najbardziej naprzód wysuniętych stanowisk i miejscowości i otoczenia ich załóg.

Względnie strategiczne wymagają zatem oddania tych odcinków, które geograficznie nie dają się włączyć do ogólnej linii obronnej. Jakkolwiek boleśnie dotkniętym tem być może w pierwszej chwili uczucie narodowe i osobiste, jednakże dowództwo wojskowe kierować się może jedynie względami militarnymi. Planowe cofanie wart granicznych będzie, wedle potrzeby, przeprowadzane.

Na wschód i północny wschód od kotłiny Gyergo zetknęły się bataliony austriacko-węgierskie z postępującymi wojskami rumuńskimi i odrzuciły je na przełęcze górskie. Również i nieprzyjacielskie próby przerwania poprzez pasmo górskie Rotenturm ku Hermanstadtowi (Sybinowi) i poprzez pasmo Törzburger i Tomös ku Kronsztadtowi (Brasso) załamały się wobec zaciętości i czujności obrońców.

Rumunowie w dalszym ciągu prowadzą nowe wcięcia wojska przeciwko wszystkim przejściom w Karpatach.

Front ofensywny rozciągnął się również i na linię Dunaju, gdzie rumunowie usiłowali przedostać się na północnym wschodzie od Orsovy.

Monitor austriacko-węgierski „Almas“ zbombardował wielki most kolejowy, leżący przy głównym mieście komitatu Turn-Severin, oraz obiekty wojskowe tego portu dunajskiego, liczącego przeszło 20.000 mieszkańców. Inne monitory udayły się w górę rzeki aż do portu i miasta komitatu Giurgin, leżącego naprzeciw bułgarskiego Ruszczuka. W Giurgin znajduje się jedna z największych rafinerii naftowych kraju. Przez celne strzały monitora został wywołany w niej pożar.

Bułgaria a Rumunja.

Po wypowiedzeniu wojny Rumunii przez Turcję, pozostaje jeszcze tylko decyzja Bułgarii. Jak donoszą z Sofii, odbyła się tam 28 sierpnia narada ministrów, która zajmowała się nową sytuacją, wytworzoną przez wystąpienie Rumunii. Prezes ministrów Radosławow był przedtem na audjencji u króla, który bawi w dobrach swych. Bułgarski poseł w Berlinie w poniedziałek na dzień jeden wyjechał do Lipska. I choć dotychczas nie nadeszły jeszcze wiadomości o stanowisku Bułgarii, zapewnia on jednak, że Bułgaria aż do końca spełni obowiązki swe wobec sprzymierzeńców.

Holenderskie dzienniki donoszą z Londynu, iż oczekują tam z dnia na dzień wypowiedzenia wojny Bułgarii przez Rumunję.

Rosjanie w Rumunji.

Pomimo zaprzeczających pogłosek, wiadomo w Bukareszcie już z całą pewnością w piątek wieczorem, że wystąpienie Rumunii po stronie koalicji jest zdecydowane, że nastąpi tylko jeszcze formalne wypowiedzenie wojny. Znamienią była wiadomość przyjaźnia dla państw centralnych usposobionego organu Marghilomana „Steagul“, który wskazując na pociąg budowy pontonu i zatoki rozciągającej się na 5 kilometrów po lewej stronie Dunaju tuż pod Reni i na gromadzenie tam wielkich sił wojskowych i materiału wojennego, — zapewniał, że w najbliższych dniach rosjanie wkroczą do Rumunii, ażeby pójść prosto w kierunku Bułgarii. „Steagul“ wskazywał również, że ze strony przeciwnej tuż pod Izacea przygotowują rumuni także sam port o podobnych rozmiarach.

Ludność rumuńska, zamieszkująca w Tulcea nad Czarnym morzem wnioskowała już od dawna z przygotowań wojskowych władz Rosji i Rumunii, że zarządzano je tylko dla tego, aby umożliwić rosjanom łatwo przejść do Dobrudży, a stamtąd do Bułgarii. Próby lądowania wojska rosyjskiego odbywały się, jak zapewnia korespondent „Secola“, za którym wiadomość tę podajemy, już od dnia 20 sierpnia. W dniu 25 sierpnia odbywał się transport wojsk rosyjskich poprzez pontony do Dobrudży w wielkim stylu.

„Lok. Anzg.“ telegrafują z Lagano: „Tribuna“ donosi z Bukaresztu pod datą 27 sierpnia w nocy: Znaczne rosyjskie masy wojsk znajdują się od wczoraj już na ziemi rumuńskiej i maszerują na Bułgarię. Ludność rumuńska przyjmowała je z braterską i gorącą serdecznością. Po dzisiejszej Radzie ministrów odbyły się entuzjastyczne demonstracje na ulicach Bukaresztu, trwające aż do późnej nocy.

Według doniesienia budapesteskiego „Pesti Hirlep“ z Bukaresztu, poseł niemiecki von dem Busche dowiedział się że przemarsz wojsk rosyjskich już się rozpoczął i że część rosjan znajduje się już w Dobrudży.

Przeciwko wojnie.

Z Bernu donoszą do „Lokal Anzeigera“:

„Według wiadomości „Giornale d'Italia“ z Bukaresztu, na ostatniej radzie koronnej przeciwko wojnie głosowali Carp, Majorescu i Marghiloman.

W Grecji.

Z Aten donoszą do Genewy: Venizeliści urządzili wielką manifestację. Uczestniczyło w niej około 70.000 osób, w tej liczbie wielu żołnierzy i rezerwistów. Venizelos wygłosił mowę, w której wzywał ludność, aby się przyłączyła do opinii króla, gdyby ten miał oświadczyć, że nie da się dłużej oślepić mirażami zwycięstw niemieckich. Pomimo wielkiego natłoku, podczas demonstracji panował wszędzie porządek.

Według doniesienia „Secola“ z Aten, poseł włoski wręczył greckiemu prezesowi ministrów, Zaimisowi, notę, w której zajęcie albańskich punktów nadbrzeżnych, pomiędzy Porto Palermo i Chimare, umotywowano tem, że wybrzeżem posługiwać się mogą austriacko-węgierskie łodzie podwodne, jako stacją dla sygnalizacji.

Defraudacja w Petersburgu.

„Lokalanzeiger“ donosi, że w komitecie opieki nad rodzinami poległych żołnierzy zniknął bez śladu znaczny fundusz. Podniesiono ze stron dam z arystokracji zarzuty przeciw żonie prezesa ministrów Stuermera, że ona conajmniej wie, gdzie się podziały pieniądze. Na ostatnich posiedzeniach wprost jej zarzucano obrócenie brakujących kilku milionów rubli na własne cele. Pani Stuermer „oburzona“ wystąpiła z komitetu.

Essad Pasza.

Ajencia Havasa donosi, że do Salonik przybył Essad Pasza z całym wojskiem swoim.

Katastrofa okrętowa.

Ajencia Havasa donosi z San Domingo:

Amerykański okręt linjowy „Memphis“ został przez burzę rzucony na wybrzeże i zdruzgotany. Czynnione są nadzwyczajne wysiłki w celu uratowania załogi, składającej się z 1000 osób.

Rosyjski projekt autonomii Polski.

„Russkoje Słowo“ donosi w numerze z dnia 12 b. m.:

Serawa ogłoszenia specjalnej odezwy do polaków, a głównie forma, w jakiej to ma nastąpić, oraz treść, były przedmiotem rozważań szeregu nadzwyczajnych posiedzeń rady ministrów. Rozważania te dotyczyły nie tylko samej istoty mającego być ogłoszonym aktu, ale i terminu tego ogłoszenia. Za podstawę obrad służył projekt, opracowany przez byłego ministra spraw zagranicznych Sazonowa, określający jasno i szczegółowo przyszły ustroj Królestwa Polskiego.

Opinie w radzie ministrów podzieliły się: większość członków gabinetu, nie protestując przeciwko ogłoszeniu specjalnego aktu, zwróconego do polaków, wypowiedziała jednakże pogląd, że określanie w akcie rzeszonym podstaw przyszłego ustroju Polski jest niecelowe i nie na czasie. Według zdania większości, odezwa powinna być potwierdzeniem „obietnicy, swartych w odezwie w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, ogłoszonej na samym początku wojny, dotyczącej tylko pobieżnie kwestii urzeczywistnienia autonomii Królestwa Polskiego.

Zgodnie z temi poglądami większości opracowano projekt.

Należący do mniejszości i członkowie gabinetu złożyli swoje „votum separatum“, jeden zaś z ministrów zaolidaryzował się z projektem Sazonowa.

Przed kilku dniami sekretarz stanu, Krysanowski, otrzymał polecenie opracowania projektu odezwy na podstawach, wskazanych w „votum separatum“ mniejszości. Treść projektu Krysanowskiego jest w ogólnych zarysach taka:

Odezwa podkreśla stały zamiar władzy rosyjskiej urzeczywistnienia legalnych dążeń narodu polskiego, który złożył dowód swego oddania Rosji w ciągu tych dwóch lat bezprzykładnej na terytorium Królestwa Polskiego wojny. Przyszły ustroj Polski ma się opierać na następujących zasadach:

- 1) Tworzy się Królestwo Polskie z własnym sejmem.
- 2) Kwestie charakteru ogólnopolskiego, związane z interesami wszystkich poddanych cesarza rosyjskiego, a w tej liczbie polaków, są rozstrzygane przez ogólnopolską instytucję prawodawczą, t. j. Dumę i Radę państwa. Wszelkie sprawy o charakterze miejscowym są rozstrzygane przez sejm.
- 3) Polityka zagraniczna, armia, system monetarny, poczta, cła, koleje (magistralne i strategiczne) należą do instytucji ogólnopolskich.
- 4) Językiem państwowym Królestwa Polskiego jest język polski. Sąd i szkoły — polskie, przyczem język rosyjski, historia ojczyzny (oświeceniowa historia) i geografia jest wykładana w języku ogólnopolskim (obszeczno-imperskim).
- 5) W stolicy Polski mieszka namiestnik cesarza rosyjskiego.
- 6) Królestwo Polskie posiada własną kasę państwową, która jednak w przypadkach o charakterze ogólnopolskim, jak np. w razie zaciągania pożyczek zewnętrznych i t. p. otrzymuje dyrektywy od kas ogólnopolskiej i jest poddana ogólnopolskiej kontroli.
- 7) Królestwo Polskie otrzymuje prawo, za zezwoleniem ogólnopolskich instytucji prawodawczych, tworzenia nowych monopolów i opłat akcyzowych.
- 8) Stosunek prawny mniejszości narodowych, zamieszkujących obecnie Królestwo Polskie, reguluje się przez postanowienia prawodawcze przyszłego Królestwa.

Sprawa granic przyszłego Królestwa Polskiego w projekcie nie jest poruszona. Projekt autonomii Polski będzie złożony do rozważania rosyjskim instytucjom prawodawczym.

BESARABJA.

Besarabja znajduje się sąledwie od lat stu (od r. 1812) pod panowaniem Rosji. W siódmym stuleciu przed Chrystusem zamieszkiwali kraj ten Scytowie. Znał także Be-

Biuro Gersdorffa Konsulenta Prawnego, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 84, parter, front.

sarabję Fenicjanie. W szóstym stuleciu założyli oni na miejscu dzisiejszego Akermanu swoją kolonję Otiurę. Już w tym czasie zaopatruje się tu Grecja w chleb i drzewo. W ósmym stuleciu znajdujemy już tu Dikow, który w r. 106 po Chr. zostali ujęci przez Trajana. Ich krajina tworzyła rzymską prowincję — Dacie. Zowych czasów datują się t. zw. wawy Trajana, które jeszcze dzisiaj spotkać można w południowej części kraju. Ze znania się pierwotnej ludności z najtytułującymi kolonistami rzymskimi wytworzyła się rasa rumuńska. Od trzeciego stulecia stała się Besarabja terenem wielkiej wędrowki narodów. Kolejno wędrowali tęty: Getowie, Hunowie, Antowie, Bułgarowie i wreszcie Słowianie.

W 13 stuleciu tworzyła Besarabja i dzisiejsza Rumunia szereg księstw (Banałów), z których jeden otrzymał nazwę Besarabji. W połowie 14 stulecia wzeźli ten kraj w związek z księstwem moldawskim, które w 16 stuleciu dostało się pod panowanie Turków. Dopiero w r. 1812 stała się Besarabja rosyjską i już w r. 1828 zniesiono wszelkie ślady samostanowienia w prowincji; w 1854 r. Besarabja stała się gubernją rosyjską, rządzoną według ogólnych praw państwowych.

Gubernja besarabska liczy 456.230 kilometrów kw. i (1900 r.) 2.441.200 mieszkańców. Połowa mieszkańców stanowią Rumuni — 48 proc., po nich idą Ukraińcy — 19,6 proc., żydzi — 12 proc., Rosjanie — 8,4 proc., Bułgarzy — 5 proc., Niemcy i Turcy — 3 proc. i t. d.

W tem polskich.

Z Warszawy.

Ostatnia postęga.

Z dolnego kościoła Zbawiciela wczoraj o godz. 11 rano po nabożeństwie świątecznym odbyło się wyprowadzenie na cmentarz Powązkowski św. p. Władysława Weryho, redaktora „Przeglądu Filozoficznego“.

W smutnym obrzędzie brali udział bardzo liczni przedstawiciele świata naukowego i literackiego.

Zwłoki z kościoła na karawan wyniosli koledzy zmarłego.

Trumnę okrywały b. liczne wieńce.

Nowa pożyczka miejska.

Spodziewane jest zwołanie Rady miejskiej w sobotę lub poniedziałek na posiedzenie nadzwyczajne w celu rozważenia sacygnięcia przez miasto nowej pożyczki.

Podatek od widowisk.

Sprawa podatku miejskiego od przedsiębiorstw kinematograficznych zbliża się do rozwiązania.

J. O. prezydent miasta ks. Lubomirski, otrzymawszy memoriał właścicieli kina oświadczył, iż rozpatrzy go i wyraził życzenie, aby przedstawienia zostały wznowione. Do stycznia tego właściciele kina już wczoraj się zastanawiali, otwierając podwoje wszystkich teatrzyków, zaznaczając przytem, że zamknięcie kinematografów nie było strejkiem, tylko wywołanie zostało niemożliwością egzystencji przy tak wysokim opodatkowaniu. Jest nadzieja, że przy dobrej woli zarządu miejskiego właściciele kina będą zadowoleni i kasa miejska uzyska poważny dochód roczny.

Sprawy teatralne.

Na przedwczorajszym posiedzeniu Magistratu, komisia delegowana do rozważenia propozycji zarządu teatrów miejskich i teatrów Polskiego i Małego, co do stosunku ich do nowego podatku od widowisk — orzekła: wszyscy artyści teatrów dawnych rządowych, a obecnie miejskich, otrzymywać będą emerytury z funduszu miejskich; teatrom Polakiem i Małemu przyznać subsydjum w wysokości: pierwszemu 1800 rb. miesięcznie i drugiemu 450 rb. miesięcznie do dnia 1 stycznia 1917 r. z warunkiem jednak, iż teatry te dawać będą raz w tygodniu widowiska popularne, po cenach najniższych. Nadto wypłaty powyższych subsydjów uzależnił Magistrat od doboru repertuaru. Magistrat propozycję komisji przyjął.

Częstochowa.

W niedzielę o g. 7 przyjechał do Częstochowy biskup, Władysław Bandurski.

Już o g. 6 rano przed dworcem kolei W.-W. zgromadziły się tłumy publiczności. Dostojnego gościa powitał najpierw krótka przemowa. O. Piotr, poczem jedna z pań

wręczyła ks. Biskupowi wspaniały bukiet z szarfą, na której widniał napis: „Cześć Biskupowi!”.

J. E. krótko przemówił, poczem odjechał na Jasną Górę. Do powozu przeprowadził go legionista, których zebrana publiczność obmyła obficie kwiatami.

O g. 10 rano ks. Biskup odprawił w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej Mszę św. do której służyli O.O. Paulini i legionista. Po Mszy Biskup wygłosił podniosłe kazanie. O godz. 3 pp. w gmachu Tow. Dobroczynności odbyło się uroczyste przyjęcie Pasterza, na którym obecni byli legionista, Liga Kobiet i wielu przedstawicieli obywatelstwa.

Zawiercie.

„Iekra” sosnowiecka donosi: Jak wiadomo, w r. ub. połowa miasta Zawiercia należała do okupacji niemieckiej, a druga połowa do okupacji austro-węgierskiej. Po upływie kilku miesięcy całe Zawiercie przeszło pod okupację niemiecką, a granicę pomiędzy do t. zw. Wydry, obok fabryki Hudezyńskiego.

W tych dniach znów przesunięto linię graniczną bliżej Zawiercia, która biegnie od fabryki Hudezyńskiego obok ementarsza, ulicą, na której mieści się teatr „Luna”, do dworca kolejowego. Posostałe ulice należą do władz niemieckich.

Przesunięcie linii napotykało na wiele trudności, przyczem mieszkańcy zajętych ulic byli chwilowo pozbawieni możliwości nabywania artykułów spożywczych w mieście. Po kilku tygodniach sprawę tę uregulowano. Świeżo zajęta część Zawiercia podlegać będzie odąd zarządowi wójta gm. Kromiów, który mieszka stale w Łosicach.

Sandomierz.

„Dziennik Narodowy” piotrkowski donosi:

W tych dniach ukończono budowę wielkiego mostu na Wiśle w Sandomierzu. Jest to największy na świecie staly most drewniany. Most jest ozdobiony stylowymi bramami przy wjazdach i czyni imponujące wrażenie. Wysokość mostu zabezpiecza przejazd wszystkich statków podczas niskiego i średniego stanu wody. W razie wysokiego stanu wód, jedno przeszło mostowe za pomocą dźwigni podnoszone będzie pomiędzy wieżami kratowymi w górę na dostateczną dla przejazdu statków wysokość. Dodać należy, że most ten budowano w zimie, walcząc wytrwale z wysokimi wodami i z lodami, które trzykrotnie ubiegłej zimy chciały zniweczyć ludzkie wysiłki.

W ten sposób Sandomierz doczekał się wreszcie stałego połączenia z Galicją, które niewątpliwie wpłynie w znacznym stopniu na rozwój ekonomiczny przastarego grodu, jak i całej polacji ziem, na lewym brzegu Wisły położonej. Do budowy zaangażowani byli robotnicy fachowi z Królestwa Polskiego, którzy zgłosili się do roboty dobrowolnie w ilości przeszło tysiąca.

Wiadomości bieżące.

Egzaminy aptekarskie.

Warszawskie Tow. farmaceutyczne podało do wiadomości, że egzamin na stopień pomocnika aptekarskiego odbędą się w połowie września r. b.

Podanie należy wnieść do Tow. farmaceutycznego w Warszawie, Długa 16.

W sprawie odszkodowań.

(b) Łódzka Rada Opiekuńcza otrzymała od N. R. Rejestracji Strat wojennych przy Głównej Radzie Opiekuńczej następujące bardzo ważne wyjaśnienia:

Jako straty bezpośrednie, poniesione wskutek wojny przez właścicieli domów, uważają się: Straty w komornem, powstałe wskutek ewakuacji urzędników, oficerów, oraz instytucji rządowych rosyjskich za czas następujący:

Jeśli lokal wynajmowanym był mieszkaniem, — za stratę bezpośrednią uważa się komornę za miesiąc w którym nastąpiła ewakuacja, oraz za miesiąc następny; jeżeli lokal wynajmowany był kwartałem, to za stratę bezpośrednią uważa się komornę za kwartał, w ciągu którego nastąpiła ewakuacja oraz za kwartał następny.

Jeśli komorne wynosiło więcej jak 3000 rb. rocznie, to w takim wypadku za stratę bezpośrednią uważa się komorne za półroczno, w ciągu którego nastąpiła ewakuacja, oraz za półroczno następne; jeśli instytucja rządowa rosyjska wynajmowała cały dom lub kilka pięter, w takim wypadku za stratę bezpośrednią uważa się komornę za rok, w ciągu którego nastąpiła ewakuacja, oraz za rok następny.

We wszystkich tych wypadkach strata bezpośrednia miała miejsce tylko o tyle, o ile właściciel domu w ciągu powyższych o-

kresów czasu nie wynajął komu innemu lokalu, z którego nastąpiła ewakuacja.

Wszystkie straty wyżej wymienione należy zapisywać, jako straty ogólne, spowodowane przez wojska rosyjskie.

Straty obliczać należy, opierając się na cenach, jakie umówione były w swoim czasie za dany lokal. Cenę tę udowodnić powinien właściciel czy to kontraktem, czy grzbiętami swego kwitarsza, czy wreszcie za pomocą zeznań świadków.

W sprawie rezerwistek.

(b) Główna Rada Opiekuńcza nadesłała Łódzkiej, Okręgowej następujące wyjaśnienie:

Lokale zajmowane przez rezerwistki uważają się za lokale, zarezerwowane przez władze rosyjskie na użytek armii.

Na skutek tego należność za lokale te winna być zapisywana przez Wydziały rejestracji strat wojennych na rachunek akarbu rosyjskiego, a to za czas od chwili ogłoszenia wojny, aż do pierwszego dnia miesiąca 10 dacie, w którym rejestracja uskuteczniła została. Następnie straty na komornem z tytułu rezerwistek, winny być w dalszym ciągu przez Komisję rejestrowane. Wartość lokalu szacowaną być winna według cen z lipca 1914 r.

Komisja stwierdzić winna, czy lokatorka jest istotnie rezerwistką, bądź za pomocą zażądania okazania sobie książeczki dla rezerwistek, bądź też za pomocą innego dowodu.

— Z Kuratorium Obyw. opieki nad rezerwistkami.

(i) Kuratorium pomocy dla rezerwistek powstało zaraz na początku wojny, bo 3 sierpnia 1914 r. i oprócz Łodzi obejmowało gminy: Radogoszcz, Chojny i Bruss. W sierpniu 1914 roku rosyjskie ministerium spraw wewnętrznych wyasygnowało na zapomogi dla rodzin rezerwistów sumę 187,725 rb., która jednakowoż na długo wystarczyć nie mogła. Gł. Kom. Obyw. na skutek wystąpienia Kuratorium w formie pożyczki wyasygnował od 1 lutego 1915 r. do 1 lipca 1915 r. 1,215,300 rubli.

Po okupacji władze miejskie wypłaciły od 1 września 1915 r. do 15 sierpnia r. b. — 2,185,000 rb. czyli razem wypłacano rodzinom rezerwistów od początku wojny 3,583,225 rb.

Od 1 września 1915 roku gminy: Radogoszcz, Chojny i Bruss zostały z Kuratorium wyłączone.

Obecnie korzysta z zapomóg 37,825 osób. Wypłacane zapomogi i czą się tymczasowo na rachunek należności.

Konferencja szkolna

nauczycieli polskich szkół miejskich zwołana przez wydział szkolny magistratu m. Łodzi, odbędzie się w sobotę dn. 2 września o godz. 3 po poł. w lokalu Polskiej Kasy Wzajemnej przy ul. Dzielnej Nr. 44.

Z Tow. Krzew. Oświaty.

Na kurs II arytmetyki (ulamki dziesiętne), organizujący się przy ul. Zgierskiej Nr. 15, przyjmowani są jeszcze uczniowie. Zgłaszać się można codziennie od 6—7 do biura T-wa przy ul. Podleskiej Nr. 1.

Zebrań organizacyjnych

związku zawodowego pracowników malarzów i lakier. chrs. odbędzie się w niedzielę 3-go września b. r. w sali Rady Związków i Stowarzyszeń robotniczych przy ulicy Pułkiej Nr. 6 z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, 2. Sprawozdanie Komisji Organizacyjnej, 3. Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 4. Ustawa, 5. Wolne waloski.

Komisja Organizacyjna wzywa wszystkich malarzy i lakierników do zapewnienia się do związku, odbierania legitymacji i li-cznego oraz punktualnego przybycia na zebranie.

Z kooperatywy „Dziwnia”.

Jutro o godz. 5 po poł. odbędzie się w domu ludowym przy ul. Wacława 9 ogólne roczne zebranie Tow. współdzielczego „Dziwnia”.

Z Stow. pracowników krawieckich.

(s) Nieporozumienia, wynikłe pomiędzy pracownikami a majstrami, zostało załatwione przez komisję fachową przy Stowarzyszeniu pracowników krawieckich. Robotnicy, uzyskawszy podwyższenie płacy, powrócili do pracy.

Bilety rowerowe.

W przystanku policji rozpoczęto wydawanie biletów na wolną jazdę na rowerach,

co skuteczniejsze jest codziennie rano, od godz. 6 do 10, i o godz. 4 po poł., prócz świąt i niedziel.

— Wieczór pożegnalny Janiny Wisnowskiej.

Dnia 8 września w sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej odbędzie się pożegnalny wieczór benefisowy p. Janiny Wisnowskiej, wieloletniej artystki scen łódzkich. W wykonaniu programu, prócz si miejscowych, wezmą udział i pr. J. Szczepańska, art. Opery warsz., Sobieszewski i Wilówna, art. baletu warsz., oraz p. A. Szarkowski.

Incident w Casino.

W poniedziałek, na ostatnim przedstawieniu w Casino pewna część niesfornej publiczności domagała się — po występie Redena — dalszych bisów; gdy zaś konferencier oświadczył, że zbliża się godzina 11-a, a program musi być w całości wykonany, powstał jeszcze większy hałas i domaganie się przez jedną część publiczności ukazania się na estradzie jeszcze raz Redena, — druga zaś domagała się Szellera.

Gdy pod adresem publiczności, domagającej się bisów od Redena, ktoś rzucił głośno słowo „holota”, hałas wzmoził się do zenitu. Wobec katerycznego oświadczenia przez konferenciera, że Reden już się więcej nie ukaze, kto zaś nie chce słuchać Szellera, może opuścić salę, kilkadziesiąt osób opuściło miejsca, reszta zaś wysłuchiwała opóźnionego trochę programu.

Po wyjściu na podwórze, dwóch widzów spoliczkowało się wzajemnie za owo nieparlamentarne słowo „holota”.

Tyle o tym niesmacznym incydencie, który tak wymownie rzuca światło na łódzką publiczność, iż komentarzy nie potrzebuje.

My przy tej sposobności zwracamy uwagę rodziców i wychowawców, aby baczeniejszy dozór rozłożyli nad dorastającą młodzieżą, która zaczyna — niestety — smakować w pornograficznych numerach i coraz bardziej zapełnia galerję „Casino”.

Z sądu.

(s) Ces.-n. em. sędzia pokoju I rewiru rozwał w dniu wczorajszym następujące sprawy:

W pierwszej sprawie odpowiadała Marja Kronic, właścicielka domu przy ul. Rzgowskiej Nr. 11, oskarżona 1) iż przybywszy do piekarni przy tejże ulicy Nr. 23 nie chciała stanąć w „ogonku”, 2) iż nie usłuchała rozporządzenia policji, 3) obrażała czynnie policjanta; 4) zakłócała spokój i 5) nie posiadała przy sobie paszportu.

Sędzia skazał Kronicową za nieposiadanie paszportu na 10 mk. grzywny, za nieposłuszeństwo policji i obrazę na 3 tygodnie więzienia, za zakłócenie spokoju na 2 tygodnie więzienia, ogółem na miesiąc więzienia.

Marja Gruszkiewicz, służąca u pp. Wajnberg, oskarżona o przywłaszczenie sobie różnych rzeczy chlebowodcy na sumę z górą 300 rb. Oskarżona tłumaczy, iż należało się jej za służbę za cały czas wojny, rzeczy sobie nie przywłaszczyła, zatrzymała je tylko, by po wojnie zwrócić.

Sąd po wysłuchaniu świadka Nulusa Goldberga skazał Gruszkiewicz za kradzież na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem 2 tygodni odsiadki na śledztwie.

Miks za kradzież kartofli — na miesiąc aresztu, Marja Galant, za wykopanie na cudzym polu 45 f. kartofli — na 2 miesiące więzienia, z zaliczeniem 10 dni odsiadki na śledztwie; Zabecka za nieprzestrzeżenie przepisów paszportowych — 10 mk. lub 2 dni więzienia, Fajga Galas za toż samo — na 15 mk. lub 3 dni więzienia, Jadwiga Lorek za kradzież masła — na 14 dni więzienia; Antoni Malinowski za usiłowanie kradzieży — na 4 miesiące więzienia, z zaliczeniem czasu odsiadki na śledztwie od 2 maja, Felksa Kaszubska za nieposiadanie paszportu — na 10 mk. lub 2 dni więzienia; Stanisław Mazurkiewicz za usiłowanie kradzieży z mieszkaniem przy ul. Widzewskiej nr. 28 przy pomocy podrobionego klucza — na miesiąc więzienia, Matylda Jelinik za nieposłuszeństwo policji — na markę grzywny i za nieposiadanie paszportu — na 10 mk. lub 2 dni więzienia, Józef Koziół, za nieposiadanie paszportu — na 10 mk., lub 2 dni więzienia.

— Kradzieże.

Z mieszkania Reginy Engel przy ulicy Południowej 42, skradziono garderoby, bielizy i innych rzeczy za 300 rb.; z mieszkania Antoniego Skemskiego, Konstantynowska Nr. 75 — azyb okiennych za 120 r.; z mieszkania Ieka Majera Lewkowicza, Konstantynowska Nr. 26 — towarów, cygar i rzeczy wartościowych za 200 rb.

— Z Chojen.

Rada opiekuńcza chojeńska założyła dla biednych dzieci ochronkę, która mieści się w lokalu przy zbiegu ulic Olszowej i Leczniczej i pozostaje pod kierunkiem ks. Wójnarowskiego. Do ochronki uczęszcza 150 dzieci.

Staraniem komitetu zaprowjantowania ludności w Chojnach otwarto tanią herbaciarnię ludową, która mieści się przy ul. Rzgowskiej. Frekwencja herbaciarni wynosi zgórą 2 tysiące szklanek herbaty dziennie.

Chojński komitet zaprowjantowania ludności w ciągu sierpnia wydał dla ludności niezamożnej zgórą 30 tysięcy obiadów bezpłatnych. Obiadami tymi obdzielono na kilka zmian około 2 tysięcy biednych.

— Ze Zgierz.

Zapomogi rezerwistkom za miesiąc wrzesień wypłacić będzie kasa miejska, jutro i w sobotę od godz. 8 rano.

Rozmaitości.

Z historii Królestwa Polskiego.

Dyrektor muzeum etnograficznego, prof. dr. Schuchart, w połowie października r. z. — jak donosi „Vossische Zeitung” — udał się w podróż po Królestwie Polskiem, aby zbadać wykopaliska, które odkryto przy budowie rowów strzeleckich. Obecnie złożył w Towarzystwie antropologicznem sprawozdanie o wynikach swych badań. Obszernej badanie swe przedstawił w „Mittheilungen der Gesellschaft der Freunde der Wissenschaften in Lodz”. Około wsi Wilczyca, w odległości około 30 km. na zachód od Łodzi, odkryto przedhistoryczny ementarz, składający się z kamiennych koliek. Urny obłożone były mniejszymi kawałkami kamieni a przykryte płytami. W koliskach kamiennych znaleziono wyroby gliniane, należące do późniejszego okresu żuzyckiego; noża ślady nieregularnych posiołnych rowków, jak wykopaliska w Poznanskiem.

Tu i owdzie — jak opowiadają mieszkańcy — znaleziono także przedmioty bronzowe. W odległości kilku kilometrów od Drobin (między Płockiem a Mławą) kapitan E. przy budowie okopu wykopał szkielety, wraz ze znajdującym się w grobowcu naczyniem. Gdy nadejdą spokojniejsze czasy, poszukiwania mają być prowadzone w dalszym ciągu. [Dotychczas odkryto tu ozdobne naczynie z rodzaju turyńskich wyrobów ceramiceanych i szkielet szczupłego młodego człowieka. Także około Mławy odkryto kilka wykopalisk.

Dla uzupełnienia kompletno do malowania

Z żywego modelu

poszukuje się jeszcze 3-ch uczni. Zgłaszać się do artysty-malarza S. Andrzejewskiego od 2—7 po poł. ul. Andrzeja Nr. 7 m. 32.

Gospodyni

w średnim wieku znająca się na gospodarstwie podwórzem i do wykreślenia pani domu z dobremi świadectwami potrzebna jest zaraz. Zgłaszać się listownie do Poddębic p. Łęczyca pałac.

Przejazd № 8.

Ogólnie znana renomowana pracownia futer, kosztu-mów i okryć damskich

Drabikowskiego

przeniesiona na ul. Przejazd № 8, 1 piętro, front. Potrzebni zdolni krawcy.

Variete i Kabaret „COLOSSEUM”

ulica Zachodnia 53

Dziś i codziennie przedstawienia odbywają się w zimowej sali. Początek o godz. 8 wiecz.

Baron v. Szilassy	C. Bronowski	Helena Bolond	Duo Remo	E. Latosińska	Trio Fidelio	Dąbińska	L. Kowalska
intern. tanc. subret.	Cudowne dziecko	Klasyczna tancerka.	Salonowi akrobaci.	Polska Kupieciska	Znakomity węd. tercet, śpiew	tancerka	Polska subretka

Dyr. Th. Junod.

Rężyser W. Łętowski.

Zatwierdzona przez Władzę Naukową

Szkoła Muzyczna

przy Towarzystwie Muzycznym imienia Szopena, po'aje do wiadomości, że zapis i eg aminy nowowstępujących, rozpoczną się 21-go sierpnia. Nauka, podług programu Warszawskiego Konserwatorium, obejmuje klasy: fortepianową, (od początków do stopnia gry koncertowej) — Skrzypcową, Wiolonczelową, Dramatyczną (łącznie z literaturą dram.), Teoretyczną i Zespołów instrumentalnych i wokalnych.

Blizszych informacji udziela Kancelaria Szkoły, Piotrkowska № 84.

Początek lekcji 1-go Września.

Posiadaczom cennych obrazów w szczególności starych polecam moją firmę, która podejmuje się ustalenia rzeczywistej wartości i ceny obrazów, oraz kupna i zbytu tychże na prawach komisjonerskich. W szczególnych wypadkach przeprowadzamy zawodową ocenę, która zjednała sobie powagę na wewnętrznych i zewnętrznych rynkach sztuki.

Przy uszkodzonych dziełach sztuki

podejmujemy się odnowień pod gwarancją wykonania ich zgodnie z wymaganiami wiedzy artystycznej.

Księgarnia i handel dziełami sztuki Szauba i s. od 1820 r.

Właściciel C. Reinemer artysta malarz

DÜSSELDORF

Hindenburgwall 23.

Hindenburgwall 23.

Tow. Akc. Ł. J. Borkowski

Poleca wyborową Łódź Widzewska 60. Poleca wyborową

tekturę smołowcową

„ACRETOL” oraz Cement zagran. i krajowych cementowni „Grodziec i Wiek” po cenach konkurencyjnych.

Mydło Koalinowe

zastępuje wszystkie inne mydła służy do mycia rąk ciała oraz najdelikatniejszej bielizny i jest 1500% tańsze od innych mydeł.

hurtowa sprzedaż Przejazd № 1, u Ryszarda Pola.

Pierwsze Polskie Gimnazjum żeńskie

Z. Pętkowskiej i W. Macińskiej,

Wólezanska 55. — Wólezańska 55.

Egzaminy wstępne i poprawkowe 1-go września, lekcje 4-go września. Podania przyjmuje kancelaria szkolna od godziny 11 — 3.

VII-io klasowy Zakład Naukowo - Wychowawczy Żeński

Heleny Miklaszewskiej

ul. Mikołajewska № 81 w Łodzi.

Egzaminy dla nowowstępujących rozpoczną się 1-go września, lekcje 4-go września. Przy pensji internat.

Poszukujemy kupna kotła parowego, używanego, systemu Cornwalla, o ogrzewanej powierzchni 50 do 60 kw m. i 7--8 Atm. Zgłoszenia, z podaniem ceny, przyjmuje

Magistrat w Kaliszu.

Wyróżniający się dobrocią proszek do prania bielizny

„PRALNIK”

Fabryki chemicznej Joh. Setzer i Em. Werner w Warszawie

EDMUND BOGDANSKI, Łódź, ul. Dzielna № 30, Będzin, ul. Słowiańska № 40, (skład towarów kolonialnych, enklerniczych, konserw i mydła), Paczka 22 kop. Proszę żądać wszędzie! Paczka 22 kop.

W gimnazjum Polskiem

Józefa Radwańskiego w Łodzi Zawadzka 9

Egzaminy wstępne i poprawkowe zaczną się w poniedziałek 23 sierpnia o g. 8 i pół rano, lekcje 1 września

Zarząd

Polskiego Gimnazjum Męskiego

Długa 90.

zawiadamia, że zapisy nowowstępujących kandydatów do wszystkich klas, poczynając od wstępnej (w razie dostatecznej ilości zapisów do kl. V) poczynione będą starania u władz o otwarcie kl. V) przyjmują kancelaria szkoły (Długa 90) od g. 9—12 rano i od g. 3—5 p.p. Egzaminy wstępne oraz poprawkowe rozpoczną się 6, lekcje zaś 11-o września.

Dyrektor

Inż.-technolog L. A. Rubach.

ESPERANTO

ŁÓDZKIE ESPERANTO

★

SOCIETY

może każdy poznać w słowie i piśmie w ciągu 3 miesięcy. Opłata 2 rb. Zapisy do grup polskich i niemieckich

codziennie od godz. 8 — 10 wiecz.

Łódź, Tow. Esperanckie

Długa 90 róg Andrzeja

Pierwsza

+ chrześcijańska lecznica +

chorób zębów i jamy ustnej.

teraz Mikołajewska 83 róg Ewangelickiej

Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomb

Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Lecznica Dentystyczna

St. Dąbrowskiego

ul. Rozwadowska № 1.

Czynna od godziny 9-ej rano do 7 wiecz.

Lekarz - Dentysta

P. Żytnicka

powróciła

ul. Konstantynowska № 9.

Przyjmuje od 9 — 1 po poł. i od 3 — 7 wiecz

Akuszerka

R. Pipikowa

z dypl. Ces. Akad. w Petersburgu, praktykująca 25 lat ul. Piotrkowska 132 w podw. I wejście na lewo II p. na prawo, przyjmuje od 9 — 7 w.

Lekarz-Dentysta

R. Elefant

ul. Mikołajewska 34.

Przyjmuje od godziny 10 — 1 i od 3 — 6 w.

Z kooperatywy „Dźwignia”

W dniu 1-go września, o godz. 5 po poł., odbędzie się w domu Ludowym przy ul. Wąława 9, ogólne roczne zebranie Towarzystwa Współdzielczego „Dźwignia” o liczne przybycie członków uprzejmie pros

ZARZĄD.

Krotka

Historja Polski

z wizerunkami królów, książąt i wodzów pola, opracował JAN MAZURSKI.

Wydanie nowe i powiększone.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Proszę żądać wszędzie:

Atramenty

szkolne i kolorowe, tylko

Marjana Wacława GLIŃSKIEGO

Pensjonat przy rodzinie

francuskiej dla pańienek, uczęszczających do szkół. Opieka troskliwa. Konwersacja francuska. Łódź, Nawrot 32 m. 8.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A. A. A. Potrzebne nauczycielki domowe z muzyką, freblanki ze świadectwami, gospodynie z dobrym gotowaniem. Biuro Nauczycielskie F. Sękowskiej Przejazd 14.

A. A. Maszyn do szycia z licztacją iom bardowej, tanio. Brzezińska № 16 Placok.

A! Meble z 4 pokoi sprzedam tanio. Piotrkowska 189 m. 9.

Akuszerka przyjmująca chore udziela porad, biernym ustępstwo. Piotrkowska 223 m. 25.

Agenci z branży kolonijalnej, są poszukiwani. Oferty składać w Arm. G. Ł. pod „Agent”.

Do pracowni sukien, okryć i kostiumów, oraz ubiorów dziecinnych „Marja”. Wólezańska 62 potrzebna uczennica zaraz.

Gospodynie umiejące gotować otrzymają dobre posady na wsi. Biuro rekomendacyjne Ludwika kiej Piotrkowska 109.

Kosa szwajcarska, trzy kózki i kozioł bez rogów do sprzedania. Ul. Konstantynowska 42

Lekcji fortepianu i francuskiego (konwersacja) udziela, po przystępnej cenie, rutynowana nauczycielka przysposabia do egzaminów. Brzozowa 4 m. 5 obok Żarzewskiej od 1—3 po poł.

Ładnie umeblowany pokój z zupełnie oddzielnym wejściem od 1 września do wynajęcia. Blizsza wiadomość Dzielna 13 m. 5.

Ławki szkolne do sprzedania Skwerowa № 1 stolarz.

Młoda, inteligentna, dobrze wychowana, muzykalna, sympatyczna pańienka z małymi wymaganiami, znająca dokładnie prowadzenie domu, utrzymanie porządku, i t. d., potrzebuje do wyreżnienia pań domu, zechce złożyć swą ofertę i adres dokładny w Adm. Gaz. Łódz. pod nazwiskiem „praktyczna”.

NAUCZYCIELKA z atestatem gimnazjum, dyplomem nauczycielskim i długą szkołą praktyką udziela prywatnie i w szkołach lekcji niemieckiego języka i literatury. Elza Leder, Dzielna 36b (dom Briska) m. 10.

Poszukuje do sprzątania chłopca albo dziewczynki Krótka 5, dentysta.

Prośby, skargi Kons. prawny Gers orif Piotrkowska 84.

Potrzebny nauczyciel lub nauczycielka szkoły elementarnej z praktyką. Oferty pod „Metoda” w adm. Gazety Łódzkiej.

Pokój umeblowany, z osobnym wejściem, przy rodzinie, do wynajęcia. Mikołajewska № 27 wiadomość u stróża.

Pokój przy rodzinie dla 1 lub 2 pańienek. Nauczycielka w domu. Nowo-Cegielniana № 68 mieszk. 1.

Rutynowana nauczycielka udziela tanio lekcji muzyki na fortepianie. Przędalska 31 m. 83.

Stan oja dla uczniów z konwoacją niemiecką, warunki przystępne. Wiadomość ul. Juliusza № 19 m. 9. Tamże pokój umeblowany odnajmę.

Barbara Dawicka zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Radwańskiej 18.

Franciszek Prądmowski zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Spacerowej 14.

Stefanowi Gruszczyńskiemu skradziono paszport niemiecki, wydany przy ul. Ewangelickiej 10.

Wojciech Symbowski zgubił paszport niemiecki, wydany przy Placu Kościelnym 4.

Zgubiono 2 paszporty niemieckie 1) wydany na imię Antoniny Janaszczak 2) na imię Marji Janaszczak przy ul. Ewangelickiej 10

Z powodu rocznicy utworzenia general-gubernatorstwa warszawskiego.

Z powodu rocznicy utworzenia general-gubernatorstwa warszawskiego odbyła się koleżeńska biesiada oficerów i urzędników sztabu general-gubernatorstwa. Przy tej sposobności wygłosił p. generał-gubernator von Beseler mowę następującą:

„Panowie!

Nie myślę się zapewne w przypuszczeniu, że Panowie wszyscy przywiązują do dnia dzisiejszego pewne znaczenie. Mówi zresztą o tem już sama duża liczba gości, przybyłych do naszego środowiska. Mamy też zapewne podstawę uważać dzień dzisiejszy za niezwykle, gdyż zamyka on okres naszej działalności, a my przecież jesteśmy przyzwyczajeni z końcem roku zawsze spoglądać wstecz na jakiś okres życia lub pracy.

„Utworzenie general-gubernatorstwa przed rokiem oznaczało istotny postęp w zdobyciach tej wielkiej wojny; nie dlatego, iżby general-gubernatorstwo samo przez się miało jakieś znaczenie osobliwe, lecz dlatego, iż tym sposobem dano wyraz, że w tym kraju w tej chwili my czuliśmy się panami i że mieliśmy wrażenie, iż nadchodzi czas, w którym rosjanie opuścili ten kraj i miało zakwitnąć nowe życie. Otóż, moi Panowie, niech dzieło chwali twórcę, nie zaś twórca dzieła! A więc nie chcemy, my, będący tu z general-gubernatorstwa, których przedstawicielem tu jestem, chwalić się tem, co zdołaliśmy w ciągu roku, lecz mamy zapewne wszelkie prawo do tego, aby rzucić okiem na to, co właściwie było tu naszym zadaniem i w jaki sposób usiłowaliśmy zadanie to wypełnić.

Zadanie, powierzone general-gubernatorstwu, było, rzecz prosta, przedwzrostkiem natury czysto wojskowej. Był Królestwo Polskie czy też Polska Kongresowa była dla nas prowincją rosyjską, której panowie, jeżeli mam ich tak nazwać, byli przez nas wypędzeni z kraju. Dlatego musieliśmy tu najpierw wydawać rozkazy, przedewszystkiem zaś starać się o to, aby ten kraj był pewnym oparciem dla naszego, walczącego na przodzie wojska, jako też, rzecz prosta, i o to, aby, o ile to było w naszej mocy i o ile kraj mógł temu podołać — zatrudnić go w zakresie tego, co powinniśmy byli i musieliśmy w tej wielkiej wojnie uzupełnić. Ale, moi Panowie, żyliśmy także iane uczucia, kiedy przybyliśmy do tego kraju. Widzieliśmy dokładnie, że przeszedł on przez ciężkie próby. Jeszcze wisiły nad nim dymy prochowe, jeszcze unosiły się z pół opary krwi, jeszcze wzbijał się wszędzie dym z płonących siedzib, które usiłowały nawet przy odrobinie z utraconego kraju zniszczyć, w miarę możliwości, bezcenne rezerwy, po części z wściekłości przeciwko zleniwionemu nieprzyjacielowi, po części zaś z zadawnionej, zjadłej nienawiści, jaką żywią despoti względem uciśnionego.

„Przybyliśmy zatem do kraju, który potrzebował pomocy, i powiedzieliśmy sobie: o ile możemy i o ile pozwolą na to nasze wielkie zadania wobec naszej ojczy-

zny i naszego wojska, będziemy chcieli przyjąć z czynną pomocą również okupowanemu krajowi. Moi Panowie, że byliśmy pomocni wojsku i tym sposobem naszej ojczyźnie, to przyzna, jak sądzę, każdy bezstronny sędzia naszej pracy i naszego działania.

„Właśnie dziś rano powiedziałem dwóm przedstawicielom tych gałęzi pracy, którzy mieli zajęcie w pomienionym zakresie na tym wielkim, potężnym obszarze etapowym, jeżeli wolno go tak nazwać, że pod ich kierownictwem było wykonane wszystko, co wogóle miało być wykonane, aby odpowiedzieć wszystkim wymaganiom, które były nam tu postawione przez nasze wojsko. Trwamy tu nadal w tych samych, mocnych zamiarach: co możemy na naszym stanowisku uczynić, aby pomóc naszemu wojsku i ułatwić mu zwycięstwo, to się ma stać.

„Potem, moi Panowie, rozpostarła się nad tym krajem pieczęć i opiekuńcza ręka administracji niemieckiej. Wiemy bardzo dobrze, że nie wszystko, co uczyniła administracja niemiecka, znalazło uznanie u mieszkańców tego kraju. Ale o to uznanie my nie pytaliśmy się, mając przed oczyma tylko to, w jaki sposób możemy wypełnić nasz obowiązek i z drugiej strony umożliwić to dobro, którego także mogliśmy uboczyć krajowi przysparzyć. Dziś z początku zastanawiałem się, że nie mam ochoty szczegółowo przedstawiać tu naszej działalności. Chciałbym powiedzieć tylko jedno słowo, które, jak sądzę, będzie przez Panów zrozumiane. Usiłowaliśmy za pomocą sprawiedliwych, aczkolwiek surowych i — o ile zachodziła potrzeba — ostrych rządów, najpierw przekonać ten kraj, że ma on do czynienia nie z okrutnym zdobywcą, lecz z pieczętowanym ojcem rodziny, poczem usiłowaliśmy przedewszystkiem powrócić krajowi — po 140-letniej niewoli — jego narodowość.

„Nie jest mojem zadaniem mówić o tem, co ma się stać z czasem z tego kraju. Przecież nie wiemy jeszcze, jak się skończy wojna. Bo wszelkie sroży się jeszcze walka na wszystkich frontach, choć mogę powiedzieć, że układa się ona, dzięki Bogu i z Bożą pomocą, tak, iż wszędzie możemy spoglądać w przyszłość z radością nadzieją. Widzimy, że rozbijają się gwałtowne ataki rosjan. Widzimy, że nasze wojsko niemieckie, razem z meżnymi bułgarami w gwałtownym ataku przeciwdziałają się nętrętom, którzy opanowali kraj grecki, aby zdobyć tam bramę wypadową przeciwko skrzydlu naszych pozycji. Widzimy nadludzkie zapasy naszego wojska na zachodzie i stajemy ze zdumieniem i podziwem przed tem, czego dokonywają tam nasi ludzie. Rozbijają się jeden atak po drugim; składając straszne hekatomby, atakują anglicy i francuzi, i co osiągną? Zajęli mizerny skrawek ziemi, za którym powstają nowe potężne warownie, przy których rozbijają się będą ich ataki jeszcze inaczey.

„Dożyliśmy tego czasu, że flota niemiecka, wypłynęła, zaatakowała śmiało wyspy w południowej części Morza Czarnego, przeważając anglików i zmiażdżyła to, czego mogła dosięgnąć. Przed atakiem naszych torpedowców zawróciła wielka, złożona z 25-ciu drednotów, flota angielska i odplynęła z powrotem ku wschodniemu wybrzeżu Anglii. Ale anglicy opowiadają, że my opuściliśmy teren bitwy i że oni byli zwycięzami! Dalej, moi Panowie, nad ziemiami niemieckimi w tych dniach rozbrzmiał jak gdyby cudowny okrzyk tryumfu, gdy usłyszeliśmy o bajecznej podróży, którą odbyła „Deutschland“ z Baltimore do Bremy. Jest to bodaj czy nie najrozszybszy cios dla anglików. Dali oni do opanowania morza; chcieli już podczas pokoju poniekać zabronić każdemu zajmować się handlem bez ich pozwolenia, dziś zaś zapatrują się, jak na zbrodnię, jak na pogwałcenie prawa międzynarodowego, że my znajdujemy sposoby i drogi do rozszerzenia naszego zwycięstwa na cały świat i do zapewnienia sobie drogi handlowej z Ameryką i do Ameryki. Jest to czyn, który może zapowiada początek gwałtownej zmiany w całej wszechświatowej komunikacji handlowej, i w każdym razie da do myślenia państwu, które później chce zgnieść wszystko, co wykracza przeciwko jego woli i przeciwko interesom jego własnego handlu.

„A zatem, moi Panowie, możemy z otuchą spoglądać w przyszłość. Walczymy wspólnie z naszymi meżnymi sprzymierzeńcami austriackimi, bułgarami i turekami, którzy razem liczą może około 180 do 200 milionów ludzi, przeciwko 700 milionom! Ale nie liczba zwycięża, tylko duch. Jestem mocno przekonany, — i niema zapewne nikogo, wśród Panów, który tego przekonania nie dzielił — że duch, który prowadzi nasze wojsko i niem kieruje, jest właśnie tym, który kiedyś na panować światu, nie w znaczeniu nędznego uoisku, eksploatawanego szlachty, lecz w rozumieniu wolnego rozwoju ludzkości na wszystkich polach pracy ludzkiej.

„Panowie! W tej przepięknej walce pozostajemy pod kierownictwem najpierwszych ludzi wśród naszych narodów. Nie jesteśmy tu na niemieckiej ziemi, lecz na niemieckim terenie wojennym, który zdobyliśmy i trzymamy obecnie z słusznym prawem w swem ręku; kiedyś, później, wynik wojny da nam prawo i obowiązek decydowania o nim. A tym, który nas prowadzi, jest nasz Cesarz! Moi Panowie, powstańcie i wypowiedzmy jeszcze raz te stare słowa wierności i hołdu, które już dziś rano, w kole naszych dzielnych żołnierzy, wnieśliśmy na dziedzińcu zamku warszawskiego na cześć naszego Cesarza, mianowicie okrzyk: Jego Cesarska Mość, Cesarz i Król, Nasz Najmilszy Władca wojenny: Hurra!

„Nie jest mojem zadaniem mówić o tem, co ma się stać z czasem z tego kraju. Przecież nie wiemy jeszcze, jak się skończy wojna. Bo wszelkie sroży się jeszcze walka na wszystkich frontach, choć mogę powiedzieć, że układa się ona, dzięki Bogu i z Bożą pomocą, tak, iż wszędzie możemy spoglądać w przyszłość z radością nadzieją. Widzimy, że rozbijają się gwałtowne ataki rosjan. Widzimy, że nasze wojsko niemieckie, razem z meżnymi bułgarami w gwałtownym ataku przeciwdziałają się nętrętom, którzy opanowali kraj grecki, aby zdobyć tam bramę wypadową przeciwko skrzydlu naszych pozycji. Widzimy nadludzkie zapasy naszego wojska na zachodzie i stajemy ze zdumieniem i podziwem przed tem, czego dokonywają tam nasi ludzie. Rozbijają się jeden atak po drugim; składając straszne hekatomby, atakują anglicy i francuzi, i co osiągną? Zajęli mizerny skrawek ziemi, za którym powstają nowe potężne warownie, przy których rozbijają się będą ich ataki jeszcze inaczey.

„Dożyliśmy tego czasu, że flota niemiecka, wypłynęła, zaatakowała śmiało wyspy w południowej części Morza Czarnego, przeważając anglików i zmiażdżyła to, czego mogła dosięgnąć. Przed atakiem naszych torpedowców zawróciła wielka, złożona z 25-ciu

drednotów, flota angielska i odplynęła z powrotem ku wschodniemu wybrzeżu Anglii. Ale anglicy opowiadają, że my opuściliśmy teren bitwy i że oni byli zwycięzami! Dalej, moi Panowie, nad ziemiami niemieckimi w tych dniach rozbrzmiał jak gdyby cudowny okrzyk tryumfu, gdy usłyszeliśmy o bajecznej podróży, którą odbyła „Deutschland“ z Baltimore do Bremy. Jest to bodaj czy nie najrozszybszy cios dla anglików. Dali oni do opanowania morza; chcieli już podczas pokoju poniekać zabronić każdemu zajmować się handlem bez ich pozwolenia, dziś zaś zapatrują się, jak na zbrodnię, jak na pogwałcenie prawa międzynarodowego, że my znajdujemy sposoby i drogi do rozszerzenia naszego zwycięstwa na cały świat i do zapewnienia sobie drogi handlowej z Ameryką i do Ameryki. Jest to czyn, który może zapowiada początek gwałtownej zmiany w całej wszechświatowej komunikacji handlowej, i w każdym razie da do myślenia państwu, które później chce zgnieść wszystko, co wykracza przeciwko jego woli i przeciwko interesom jego własnego handlu.

„A zatem, moi Panowie, możemy z otuchą spoglądać w przyszłość. Walczymy wspólnie z naszymi meżnymi sprzymierzeńcami austriackimi, bułgarami i turekami, którzy razem liczą może około 180 do 200 milionów ludzi, przeciwko 700 milionom! Ale nie liczba zwycięża, tylko duch. Jestem mocno przekonany, — i niema zapewne nikogo, wśród Panów, który tego przekonania nie dzielił — że duch, który prowadzi nasze wojsko i niem kieruje, jest właśnie tym, który kiedyś na panować światu, nie w znaczeniu nędznego uoisku, eksploatawanego szlachty, lecz w rozumieniu wolnego rozwoju ludzkości na wszystkich polach pracy ludzkiej.

„Panowie! W tej przepięknej walce pozostajemy pod kierownictwem najpierwszych ludzi wśród naszych narodów. Nie jesteśmy tu na niemieckiej ziemi, lecz na niemieckim terenie wojennym, który zdobyliśmy i trzymamy obecnie z słusznym prawem w swem ręku; kiedyś, później, wynik wojny da nam prawo i obowiązek decydowania o nim. A tym, który nas prowadzi, jest nasz Cesarz! Moi Panowie, powstańcie i wypowiedzmy jeszcze raz te stare słowa wierności i hołdu, które już dziś rano, w kole naszych dzielnych żołnierzy, wnieśliśmy na dziedzińcu zamku warszawskiego na cześć naszego Cesarza, mianowicie okrzyk: Jego Cesarska Mość, Cesarz i Król, Nasz Najmilszy Władca wojenny: Hurra!

„Przepowiednie polityczne“.

Wrocławski „General-Anzeiger“ podaje od czasu do czasu różne prorocтва i przepowiednie, zrodzone z okazji wojny obecnej. Ostatnio zestawia wspomniane pismo dłuższy szereg podobnych przepowiedni z różnych pism zebranych w ciągu sierpnia roku zeszłego.

Po upadku Modlina i Dębina piszą londyńskie „Daily News and Leader“ pod datą 21 sierpnia r. z.: Korzyści odniesione przez armię niemiecką są zwodnicze i bez-

celowe; przyszła zima stanie się dzielnym sojusznikiem rosjan.

Sprawozdawca wojenny z Włoch pisze do tychże „Daily News and Leader“ pod datą 28 sierpnia r. z. z Rzymu: włosko-turecka wojna jest we Włoszech tak samo popularna, jak włosko-austriacka. Pomimo oporu ze strony Niemiec i Austrii doprowadzona zostanie wojna trypolitańska do końca.

„Independance Belge“ z dn. 24 sierpnia r. z. wydrukowała następującą wiadomość z „New-York Times’a“: torpedowanie okrętu „Arabic“ zagraża zerwaniem stosunków dyplomatycznych pomiędzy St. Zjednoczonymi a Niemcami. Gabinet amerykański postanowił zażądać odwołania ambasadora niemieckiego z Waszyngtonu. Kongres na osobnym posiedzeniu zarządzi ważne przygotowania wojenne.

„Daily Chronicle“ pisze dnia 24-go sierpnia r. z. na miejscu naczelnem: Włochy muszą się przyłączyć do wyprawy na Dardanele. Jest to okoliczność, która przyczynić się może do ostatecznego przełamania oporu ze strony Turcji. Być też może, że spółudział Włoch wywrze stanowczy wpływ na usposobienie państw bałkańskich. Jeśli Bułgaria i Grecja dopuszczą do tego, aby Włochy przyłączyły się do nas pod Dardanelami i Konstantynopolem, a same nie staną po naszej stronie, to wystawia się przez to na wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ opuszczą ostateczną sposobność do przyłączenia sprzymierzonym z skuteczną pomocą. Aby turków pokonać ostatecznie, potrzeba nam niewielkiej jedynie pomocy.

„Daily Telegraph“ powtarza dnia 25 sierpnia r. z. wiadomość biura tel. Reutersa z S. Jj., w której stwierdza, że według wieści z Konstantynopola, ludność tamtejsza uważa położenie za wielce krytyczne. Pewna osobistość, mająca ściśle związki z ambasadą niemiecką w Konstantynopolu, oświadczyła niedawno, że gdyby rzeczy postępowywały nadal w ten sam sposób jak obecnie, to niebawem niespodzianką pojawienie się bliskie sprzymierzonych w Konstantynopolu.

Londyński „Times“ z dn. 27 sierpnia r. z. podaje za „Daily Telegraphem“: Na podstawie wiadomości z różnych źródeł bałkańskich zapewnić można, że wznowienie Związku Królestw Bałkańskich jest rzeczą prawdopodobną. Związek ten mógłby w takim razie dostarczyć około miliona ludzi przeciw mocarstwom centralnym.

Sprawozdawca dyplomatyczny z „Daily Chronicle“ pisze dn. 27 sierpnia r. z.: przyjąć można z zupełną pewnością, że nie istnieje chwilowy zamiar zaczepienia Serbji od strony Orsovy. Każdy atak na Serbję, albo wszelkie naruszenie neutralności bułgarskiej ze strony Niemiec — tak mnie wczoraj poinformowano — doprowadziłoby do utworzenia nowej Ligi Bałkańskiej, której zbiorowa siła militarna wynosi przeszło milion ludzi. Położenie na Bałkanach uważać można na szczęście za zupełnie pomyślne dla państw sprzymierzonych.

Jak się zatem okazuje, polityczne przepowiednie nie mają wartości.

Legion na polu bitwy.

Ś. p. PORUCZNIK JAN HAJEC,
komendant 2 kompanji I. baonu 5. p. p.
Legionów Polskich.

Wśród pracowników szarych i niestrudzonych zabitych w ostatnich bojach imię por. Jana Hajec. Miesiące trudu i pracy w polu, szereg bitew i potyczek wienczy wspomnienie młodego porucznika. Linja jego czynów, to szlak pierwszej brygady od Kielec przez Wisłę i Podhale, Sandomierskie i lubelską ziemię aż po Styr.

O jego ostatnich czynach i bohaterstwie zgłosił donoszą „Wiadomości Polskie“: „Dnia 4 lipca, od wczesnego rana zasypywali Moskale granatami odcinek I bataljonu. Flakami leciały pociski na okopy pod Polską Górą.

Po południu około 5-ej pojawiły się przed prawym skrzydłem polskiem i przed okopami hawwedów fale tyraljerki moskiewskiej. Płynęło mrowie nieprzejrzane. Pierwsza linja rzuciła na druty płaszczki koce i w morderczym ogniu karabinów ręcznych i maszynowych kładły się pokotem. Po takim mście następne wdzierały się w okopy. Kap. Staw racami dał znać artylerji, że wróg w drutach.

Około 6-ej do ziemianki komendy bataljonu wpadła wieść, że szturmującym Moskałom udało się wdrzeć w rowy Hajec na przestrzeni 100 metrów. Wywiązała się tam walka na granaty ręczne, kolby i bagnety. Wkrótce kompanja II wyrzuciła wroga

Por. Hajec — opowiadają żołnierze — stał w czasie szturm na stopniu poprzeczniczy i granatami obrzucał nacierających. Gdy na przedpierzysie wyskoczył i z browina razić począł, kolba pchnęła, w row się stoczył. Błyskawicznie jednak zerwał się i w twarz wypalił żołdatowi. Cofajacych się poprzez druty Moskał granatami ścigał. Choć już ze zmęczenia ręce mu drżały, oparł się o ścianę okopu i zamierzył granatem. W tej chwili pocisk do rzutu przygotowany, już szczerzący wypadł mu z ręki. W kilku sekundach ważyło się życie porucznika i żołnierzy obok strzelających. Uratować mógł natychmiastowy skok na przedpierzysie. Hajec błyskawicznie rzucił się na dno okopu, chwycił pocisk i wyrzucił w stronę wroga. Granat pękł nad rowem, nie raniąc nikogo.

Odparte kolumny moskiewskie, ciągle rezerwami zasilane, wracają i ze wzmożoną siłą ponawiają szturm.

O godz. 8-mej wróg wdziera się na tyły bataljonu. Zalewa ganki i rowy łączące. Droga odwrotna zagrożona. W tej chwili dopiero kap. Staw raca telefoniznie rozkazał: „Odwrot na lewo skrzydłowy most!“ Żołnierze wybiegają z okopów i rzucają się w stronę czerni rosyjskiej.

Staw z kilku oficerami i żołnierzami uderza na środkowy most na bagnie, zajęty już przez wroga. Tam ginie.

Hajec porywa z sobą 30 chłopców do kontrataku. Wśród ogłuszającej wrzawy, wśród świstu i huku artyleryjskich pocisków wzbija się jego rozkaz: „granaty ręczne!“ Słupy kurzawy i sieć krwawych iskier i błyskawic. Wszystkie, jakie z okopów uniesiono, w czerni padły. Gdy granatów nie

stało, bagnietem i kolbą trzeba było wypierać nawzajem.

Atak na chwilę powstrzymany. Kompanja pod gradem kul rzucają się na mostek lewostrzydłowy, obsadony już przez kolumnę rosyjską. Moskale sepnęli, w bagno leca. Na drugim brzegu Hajec rozwija kompanję swą — w odwrocie i atakach uszczuploną, lecz nie robitą — i zastania cofający się na pozycje w Lasce Polskim bataljon.

Po godzinie 9-tej o smierzechu wróg wdziera się drogą, która biegnie między pierwszą i drugą kompanją. Zagrożona druga linja, cały pułk Zuchowatych i sąsiednie oddoki. W tej groźnej chwili, w mroku wiekowych sosów, zrywa się dźwięczny głos por. Hajec: „kontrataki!“ Na czele kilku nastu ludzi odiera wroga i poza druty wyrzuca.

Cisza nocna objęła uszczuplony, śmiertelnie spracowany bataljon. Na bagnach koło mostów pozostali ranni i zabici.

Nad ranem Moskale huraganowym ogniem zaczęli zasypywać Lasce Polski. Salwami z kilku baterji rozbijali okopy i ziemianki. Z godziny na godzinę intensywność ognia rosła.

Wśród drzew porzniętych i zdruzgotanych, wśród skupów dymu i ziemi, w deszczu przelatujących odłamków i kul przeczadał się powolnym krokiem samyśloży porucznik. — Szara sylwetka. Patrzył przed siebie, nie zwracając uwagi na wybuchające obok granaty. Mechanicznie kręcił w ręce szpicrutę. Nagle eksploduje w pobliżu pocisk. Uderzony pędem powietrza, satacza się i pada. Zrywa się, strzepuje kurz z rękawa i krzyczy pogotowie dalej.

— Co się dzieje? — pyta adiutanta bataljonowego. — Cielnie biją! W kompanji mojej połowa zasypana. Reszta żołnierzy — nie żołnierzy, obłąkańców trzyma się w lasach. Z okopu śladu niema. Karabiny potamane lub płaskim zasypane. — Szturm nie odeprzemy. Granatów po kilkanaście ledwie na kompanję.

— Mam wrażenie, że wszyscy tu dziś zostaniemy.

Po południu — wszystkie zegarki w pułku zepsute — przez dwie godziny Moskale kwadratami bombardują lasce. Z grobów rozwalonych ciał wylatują. Okrwacone szczątki żołnierskie walają się po murawie. Tam i sam plamy krwi się rdzawią. Wśród gruzów ziemianki leżą zwłoki siedmiu ordynansów pułkowych, jednym pociskiem rozerwanych. A granaty wciąż kwadratami po lesie i okopach śmierć i zgnębę znaczą.

Por. Hajec obejmuje około godz. 5-tej w zastępstwie komendę nad bataljonem i trwa na odcinku. Telefoniznie składa raport podpułk. Berbeckiemu ze stanu kompanji i broni, donosi, że patrol podchodzi już pod druty, a główne siły nieprzyjacielskie gotują się do szturm. Podaje cel dla artylerji. Żąda przyspieszenia zapowiedzianej zmiany.

Wreszcie kap. Dąb-Biernacki z dwiema kompanjami i pułku luzuje zdziśniętą bataljon. Hajec odsyła kompanję w rezerwę, sam udaje się do komendy pułku z raportem.

W drodze pada z rozerwaną granatem głową...

Francuskie obawy o Polskę.

Gazeta „Rhein Westf. Ztg.” podaje pod powyższym nagłówkiem następującą wiadomość z Francji:

Co się tyczy sprawy polskiej, gazety francuskie są nadzwyczaj rozgorączkowane, ponieważ Briand surowo rozkazał o sprawie polskiej nie pisać nic, co Rosję zrażałyby mogło. Wiadomość, że państwa środkowe chcą marzenia polaków urzeczywistnić, podzielała jak płachta czerwona. Przypomina się przy tej sposobności odezwę wielkiego księcia Mikołaja z dnia 15 sierpnia 1914 r., który polakom poczynił różne przyrzeczenia, lecz ich nie dotrzymał. Gazety francuskie nalegają na Brianda, aby wymógł na Rosji urzeczywistnienie przyrzeczeń w celu uprzedzenia państw środkowych i zapobieżenia grożącemu niebezpieczeństwu. Nastroj bojaźliwy Francji odzwierciedla się w ogłoszeniach gazet.

Sprawa polska dla poczwórnego porozumienia nie jest tylko sprawą rosyjską, lecz w znacznej mierze także sprawą francuską. Jeśli bowiem Polska ze strony Niemiec otrzyma własne ustawy i zarząd niezależny, wtedy Polska wzamian za ten dar wystawi ochotników, którzy walczyliby za utrzymanie uzyskanych swobód, to znaczy, wystawi ochotników, którzy wstąpiłiby do armii niemieckiej.

Gustaw Hervé uskarża się w dzienniku „Victoire”. Prusacy, opanowawszy rosyjską Polskę od roku, umieli polakom schlebiać. W szkołach, gdzie dawniej w urzędowym języku rosyjskim wykładano, wykłada się teraz po polsku, dzięki ujęciom niemieckich generałów. W dalszych wywodach swoich Hervé ostrzega polaków, aby niemieckiego podarku nie przyjmowali.

Socjalistyczna „Humaité” wyraża nadzieję, że rząd rosyjski urzeczywistni polskie „uroszczenia”, zawsze popierane przez ludy państw sprzymierzonych i przez wszystkie narody oświecone.

Wieści z Niemiec.

O monety srebrne.

„Deutsche Tageszeitung” w nr. 419 pisze pod nagłówkiem „Monety srebrne, które zniknęły” co następuje:

Pewna agencja prasowa donosi: „Podczas wypłat ujawnia się znowu wielki brak pięciomarkówek, który odezwuwa bardzo przemyśle, ponieważ pięciomarkówka poszukiwana jest jako środek płatniczy przy wypłacie tygodniówki. By zadość uczynić tej potrzebie zostały przed wojną wybite wielkie ilości pięciomarkówek a także i podczas wojny nie zaprzestano bicia tej monety, chociaż istniejące zapasy srebra trzeba było zużyć w pierwszym rzędzie na wybijanie jedno i pół markówek. Puszczono w obieg ogółem może za 250 milionów marek pięciomarkówek, a pomimo to zniknęły już prawie zupełnie z obrotu, jak to wykazują małe zapasy kas Banku Rzeszy. Dla tego objawu jest tylko jedno wytłumaczenie, że te najwięźsze monety srebrne zatrzymują głupi ludzie, którzy ucząc narodowych jeszcze nie pobudził długi przebieg wojny wraz z naszymi wielkimi zwycięstwami”.

Ograniczenie w wysyłce listów.

Celem należytej kontroli listów podczas wojny pod względem militarnym, wysyłanych za granicę, okazało się koniecznym ograniczenie objętości tekstu listów prywatnych do krajów nie nieprzyjacielskich, z wyjątkiem okupowanych części Belgii i Królestwa Polskiego, bez względu na to, czy listy są pisane w języku niemieckim lub innym dozwolonym. Listy takie nie mogą obejmować więcej niż dwa arkusze zwyczajnego formatu. Listy winny być pisane wyraźnie i czytelnie—bez wierszy dodatkowych i poprzecznych. Listy handlowe, jeśli odpowiadają powyższemu warunkowi, mogą zawierać więcej niż 2 arkusze; wolno dołączać cenniki, rachunki i t. p. Listy za granicę należy wysyłać tylko w kopertach ze zwykłego papieru. Kto nie zastosuje się do powyższych przepisów musi być przygotowany na kikutynowe opóźnienie.

Kości w braku mięsa.

W „Dzien. Bydg.” czytamy: Urząd żywnościowy w Bydgoszczy sprzedaje narazie codziennie wielką ilość kości na zupę; później także sprzedawać będzie zeberka wieprzowe. Cenę na kości wołowe wyznaczono na razie na 20 fen. za funt. Pierwszej sprzedaży nie zdołano zorganizować tak, ażeby się każdemu coś dostało, ponieważ urzędowi żywnościowemu nagłe tych kości dostarczono. W przyszłości zaś tak się urządzi, że każde gospodarstwo co 14 dni prawie będzie mogło kupić, o ile naturalnie fabryka konserw kości urzędowi żywnościowemu dziennie 30—35 centin. dostarczać będzie.

Kości są podzielone, a wygotowane w zupie z dodatkami dobrą strawę dla ludności stanowiąc będą.

Karty na mięso.

Rozporządzenie, regulujące konsumpcję mięsa, od października wprowadza kartę mięsną dla całego państwa niemieckiego, opiewającą na 4 tygodnie.

Najwyższa ilość mięsa i potraw mięsnych, pobieranych w tygodniu na tę kartę, może wynosić 250 gramów mięsa z bydlę rzeźnego wraz z kośćmi. Dzieci do 6 lat otrzymują tylko połowę tej racji.

Obw. szczenię landrata.

Landrat powiatu stupeckiego na Pomorzu ogłasza następujące obwieszczenie: W ostatnich czasach zdarzało się, niestety, często, że kobiety utrzymywały stosunki z rosyjskimi jeńcami wojennymi. Dotychczas nie ogłosziliśmy nazwisk owych kobiet i dziewcząt publicznie. Gdyby jednak podobne wypadki miały się powtórzyć, ogłoszę nazwiska w orędowniku powiatowym i plakatami—w odnośnej gminie.

Gips jako domieszka do chleba.

Piekarz Weller z Eisleben skazany został za fałszowanie artykułów spożywczych na pół roku więzienia i dwa lata utraty praw obywatelskich. Przy wypiekanii chleba mieszał 18 procent gipsu i 10 procent mąki z drzewa.

Przeszło 150 centnarów metalu na wyrób żelaznych krzyżów.

„Voss. Ztg.” oblicza, że podczas obecnej wojny rozdano przeszło 430,000 krzyżów żelaznych żołnierzom i oficerom armii niemieckiej i sprzymierzonych. Z tego przypada 420,000 na drugą klasę a przeszło 10,000 na pierwszą klasę. Jeden krzyż waży około 18 gramów a mianowicie 9 gramów żelaza i mniej więcej drugie tyle srebra. Dla jednego żelaznego krzyża potrzeba 1/3 metra wstążki. Dla 420 tysięcy krzyżów zużyto tedy przeszło 140,000 metrów wstążki.

Z życia młodzieży polskiej w Berlinie.

W niedzielę 27 b. m. po południu odbędzie się w Niederschönhausen pierwsza wspólna zabawa wszystkich towarzyszy Młodzieży z Berlina, Charlottenburga i okolicy. Jest to pierwszy występ publiczny wszystkich towarzyszy młodzieży polskiej w Berlinie, pozostających pod nadzorem i kierownictwem Opieki nad Młodzieżą. Przypuszczając należy, że Polonia berlińska pospieszy jaknajliczniej do Niederschönhausen, by naoznie przekonać się o tem, co młodzież nasza robi w swych towarzystwach, czego się uczy i jakie robi postępy. Komunikacja tramwajowa bardzo dogodna. Początek popisów o godzinie 2.

Straszna zbrodnia.

Z Buer donoszą, że 18-letni górnik Wilhelm Ziwiłh udusił swoją macochę, a następnie udał się na kopalnię Graf Bismarck i rzucił się do szybu, gdzie zabił się na miejscu.

Wieści z Rosji.

Zapomogi obowiązkowe czy ofiary.

Prezes rady do spraw wygnańców polskich w Rosji, poseł do Rady państwa, Engelhardt, wygłosił mowę, w której powiedział, że przedewszystkiem trzeba przyspieszyć sprawy, dotyczące wygnańców. Powtórze trzeba przedsięwziąć środki, aby ani jeden grosz skarbowy, asygnowany na akcję ratunkową dla wygnańców, nie szedł na marne, a więc, aby wygnańcy sami w jakimśkolwiek inny sposób wynagrodzili Rosji wszelkie dla nich przez państwo poniesione ofiary.

Pisma polskie, wydawane w Rosji, decydują do tego od siebie, że to, co rząd rosyjski wygnańcom polskim udziela, udziela przecież z obowiązku.

Metropolita Szeptycki.

Według informacji, udzielonych pismom ukraińskim przez d-ra Stefana Fedaka, który, jak wiadomo, wrócił do kraju z niewoli rosyjskiej, rząd rosyjski postanowił postawić przed sądem metropolitę hr. Andrzeja Szeptyckiego.

Rząd rosyjski wytoczy hr. Szeptyckiemu proces na podstawie aktów zabranych przez ochronę z prywatnego archiwum w arcybiskupim pałacu we Lwowie.

Ukraińskie „Słowo” donosi: Według wiadomości nadeszłych z Kurska, metropolita Szeptycki zachorował ciężko w pierwszych dniach lipca. O rodzaju i przebiegu choroby brak dotąd dokładnych informacji.

Ponowne aresztowanie pośta Pietrowskiego.

Posel robotniczy z Jekaterynosławia Pietrowskij, członek Dumy, został wraz z innymi bolszewikami pośta w swoim czasie aresztowany i zesłany na Sybir za stanowisko, zajęte wobec wojny. Obecnie gazety rosyjskie donoszą, że Pietrowskij został ponownie aresztowany (na Syberji)

i zesłany dalej na wschód sybirski do Jakucka.

Uniwersytet w Irkucku.

Rada miejska w Irkucku postanowiła na przykład, gdyby miasto w najbliższych latach stać się miało siedzibą uniwersytetu, przeznaczyć na ten cel grunt materiały budowlane i 500 tysięcy rubli. Na razie oddane być mają na prelekcje ubikacje szkoły miejskiej.

Uwolnienie dziennikarzy w Rosji od służby wojskowej.

Jak donosi „Riecz”, ministrowie spraw wewnętrznych i wojny wydali rozporządzenie, mocą którego wszyscy współpracownicy dzienników rosyjskich są wolni od służby wojskowej.

Brusiłow pochodzi z rodziny polskiej.

Gen. Brusilow wywodzi swój ród (jak zapewnia St. Wotowski w swych opowiadaniach „Ze smutnej drogi”) z rodziny polskiej Brusilowskich, osiadłych już w 15 wieku w majątku swym Brusowie.

Pismo w Jakucku.

Od początku lipca 1916 r. wychodzi w Jakucku nowe pismo p. t. „Jakuckie Waprosy”. Właścicielami i redaktorami są miejscowi jakuci.

Obwieszczenie.

Pomimo, że na zasadzie § 10 rozporządzenia głównodowodzącego na Wschodzie z dnia 5/4, 1915 r., zagrożono za niedoniesienie o istnieniu broni, amunicji i materiałów wybuchowych, karą pieniężną do 30,000 rubli albo więzieniem, jednakże zdarzają się uchybienia. Często zwłaczka nie donosi się o znalezieniu na polach pocisków wybuchowych i pocisków, które nie eksplodowały. Zwraca się przeto powtórnie uwagę na obowiązki natychmiastowego zawiadomienia.

Donosić należy wójtom względnie burmistrzom.

Łódź, d. 25 sierpnia 1916 r.

Gubernator wojskowy

Barth,

generał-porucznik,

Rozporządzenie policyjne,

dotyczące piekarni.

W porozumieniu z panem gubernatorem wojennym wydaję na zasadzie § 1 rozporządzenia pana naczelnego wodza na Wschodzie z dnia 22 marca 1915 r. w połączeniu z § 1 rozporządzenia pana Jenera-Gubernatora z dnia 8 września 1915 r. (Dz. rozp. nr. 1 str. 1) dla miasta Łodzi i dla powiatów ziemskich Łódzkiego i Brzezińskiego, jak i dla podlegającej niemieckiej administracji części powiatu Łaskiego następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Piekarnie mogą być umieszczane w piwnicach tylko wtedy, jeżeli ostatnie wystają po nad ziemię co najmniej 1/3 jej ogólnej wysokości i spójnie krawędzie ich okien znajdują się najmniej 20 cm. ponad powierzchnią ziemi. Przy nowych zakładach wymagana jest najmniejsza przestrzeń powietrza 10 ctm. na robotnika.

§ 2.

Pomieszczenia muszą być wysokie najmniej 2 1/2 m. (przy nowych budynkach 2 1/2 m.), suche, widne (bezpośrednie światło) i przewiewne. Podłoga musi być gładka i szczelna, wszystkie rogi muszą być zaokrąglone. Siany i sufity muszą być bielone i nie powinny mieć żadnych szczelin lub pęknięć.

§ 3.

Pomieszczenie zakładu nie może służyć ani za pokój mieszkalny, ani za sypialnię lub za kuchnię, nie może być w połączeniu z wygodkami, stajniami etc. i musi być zamknięty od strony bocznych pomieszczeń. Większych zapasów mąki i innych zapasów w takowych przechowywać nie wolno.

§ 4.

W pomieszczeniach zakładu nie mogą być przechowywane psy, koty lub inne zwierzęta domowe.

W piekarniach nie wolno przechowywać odzieży używanej. Dla osób zatrudnionych w piekarniach muszą być specjalne pomieszczenia do mycia i szatnie, które winny być zaopatrzone w wieszadła, stołki do mycia, miednice, mydło i ręczniki w takiej ilości, ażeby dla 5-10 robotników był jeden stołek do mycia z miednicą i mydłem, i dla każdego z nich przynajmniej raz na tydzień zmieniany ręcznik.

§ 5.

Nie wolno pluć na podłogę; d'atego winny być poustawiane spłuwaczki.

§ 6.

Wszystkie pomieszczenia i narzędzia muszą być utrzymane w największym porządku i najskrupulatniejszej czystości.

Podczas roboty pracownicy winni nosić białą nadającą się do prania, odzież i także fartuchy, trzewiki i czapki, które powinny być używane tylko w piekarni. Przed rozpoczęciem roboty ręce i ramiona winny być wymyte, paznokcie czyszczone i w razie potrzeby obcięte.

§ 7.

Do robót w piekarniach i cukierniach nie są dopuszczone: wszystkie osoby z zakaźnymi lub skórnymi chorobami.

Władze gminne są upoważnione, wszystkie w zakładach piekarskich zatrudnione osoby w regularnych odstępach czasu poddawać lekarskiemu badaniu.

§ 8.

Oczyszczanie pomieszczeń może być uskutecznione dopiero po ukończeniu robót piekarskich przez wilgotne wycieranie (nie przez zamiatanie). Istniejące robactwo winno być wytępione i nastawione mucholapki.

§ 9.

W pomieszczeniach zakładu palenie tytoniu, siedzenie i leżenie na stołach jest wzbronione.

§ 10.

Zanieczyszczanie i fałszowanie mąk i drożdży jest zakazane.

§ 11.

Woda używana w piekarniach winna być bez zarzutu.

§ 12.

Od przepisów pod § 1 i 2 przy istniejących zakładach może nastąpić zwolnienie. Odpowiednie wnioski winny być skierowane dla miasta Łodzi i powiatu łódzkiego do Cesarsko-Niemieckiego Prezydium Policji w Łodzi, dla powiatów Łaskiego i Brzezińskiego do odnośnych urzędów powiatowych.

§ 13.

Odbitka niniejszych przepisów jak również ewentualny rozkaz, dotyczący zwolnienia (§ 12) winien być wywieszony w każdym oddzielnym pomieszczeniu zakładu

§ 14.

Przekroczenia niniejszych przepisów karane będą grzywną do 5000 rubli lub więzieniem albo aresztem do 6 miesięcy, w ciężkich wypadkach, oprócz tego, odebraniem koncesji.

§ 15.

Niniejsze rozporządzenie otrzymują moc z dniem ogłoszenia takowego.

Łódź, d. 23 sierpnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

Loehrs.

UWAGA! Odbitki niniejszych przepisów mające być wywieszone w piekarniach, nabyć można w niemieckiej państwowej drukarni w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 85.

Obwieszczenie

dotyczące zezwolenia na handel papierosami monopolowymi.

Termin ważności zezwoleń na handel papierosami monopolowymi, wydanych na zasadzie § 8 regulaminu papierosowego i § 10 postanowień wykonawczych upływa z dniem 31 sierpnia r. b.

Osoby, które po tym czasie mają zamiar i nadal handlować papierosami, lub rozpocząć takowy handel, winny uzyskać odemnie na rok jeden t. j. za czas od 1 września 1916 r. do 31 sierpnia 1917 r., musi być uiszczona opłata w wysokości 20 marek.

Podania o dopuszczenie do handlu papierosami w obwodzie mojego zarządu—miasto Łódź, powiaty Łódzki, Brzeziński i Łaski winny być podane w swoim czasie do Prezydium Policji w Łodzi.

Kto bez zezwolenia papierosami handluje podlega karze.

Łódź, dnia 28 sierpnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
podp. Loehrs.

Obwieszczenie.

§ 9 rozporządzenia policyjnego z dn. 14 lipca 1916 r. w sprawie zapewnienia tegorocznych zbiorów dla potrzeb ludności wyjaśnia się niniejszym w tym sensie że te miyny, które na mocy kart dla samozaopatrywujących się w przemiał, pracować mogą bez ograniczeń codziennie od 6 rano do 8 wieczór.

Rozporządzenie z dn. 14 lutego 1916 roku zabraniające pracy w młynach w poniedziałki, czwartki i niedziele stało się nieważne.

Łódź, dnia 25 sierpnia 1916 roku.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.